

Monika Polit

Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii
<https://orcid.org/0000-0002-5738-0898>
monika.polit2@uw.edu.pl

„O tym mógłby powiedzieć zastępca Starszego Gminy Żydowskiej Jakubowicz”. Postępowanie sądowe wobec Arona „Arka” Jakubowicza¹

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza dokumentów postępowania sądowego wobec Arona „Arka” Jakubowicza podejrzanego o przestępstwo z artykułu 1 Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. Kierownik Centralnego Biura Resortów Pracy w Litzmannstadt Ghetto został aresztowany w Łodzi w listopadzie 1945, a po rozpatrzeniu zgromadzonego materiału dowodowego zwolniony w grudniu tego roku. Zarzuty wobec niego uznano za bezzasadne, dyktowane jedynie osobistymi animozjami. Obraz wyłaniający się z dokumentów urzędowych został uzupełniony informacjami z zeznań, relacji pisemnych i ustnych osób ocalałych z getta łódzkiego, które stykały się z Jakubowiczem lub z którymi łączyły go bliższe więzi, już to towarzyskie, już to rodzinne (przypadek Bernarda Fuchsa). W artykule znalazło się też odniesienie do nieudostępnianych osobom postronnym materiałów z rodzinnego archiwum, nad którym pieczę sprawują obecnie wnuki Jakubowicza.

Słowa kluczowe

Aron Jakubowicz, Hans Biebow, Dora Fuchs, Bernard Fuchs (Fleming), getto łódzkie, kolaboracja, dekret sierpniowy

Abstract

The subject of this article is an analysis of the documents of the court proceedings against Aron “Arek” Jakubowicz, suspected of a crime under Article 1 of the PKWN Decree of August 31, 1944. The head of the Central Bureau of Labor Ministries in the Litzmannstadt Ghetto was arrested in Lodz in November 1945, and after considering the evidence gathered, was released in December of that year. The charges against him were deemed unfounded, motivated only by personal animosities. The picture emerging from official documents has been supplemented with information from testimonies, written and oral accounts of Lodz Ghetto survivors who came into contact with Jakubowicz or with whom he had closer ties, whether social or family (the case of Bernard Fuchs). The article also refers to materials from the family archive, not available to outsiders, which are now in the custody of Jakubowicz’s grandchildren.

Keywords

Aron Jakubowicz, Hans Biebow, Dora Fuchs, Bernard Fuchs (Fleming), Lodz ghetto, collaboration, August decree

¹ Tekst jest fragmentem książki poświęconej Mordechajowi Rumkowskiemu przygotowywanej dla Wydawnictwa Czarne.

Wüstegiersdorf – Giercze Puste – Głuszycza

Malowniczo położona pośród gór Eulengebirge i Waldenburger Gebirge wioska Wüstegiersdorf była nie tylko znanym letniskiem, lecz także ważnym ośrodkiem niemieckiego przemysłu tkackiego. Aż do drugiej wojny światowej wyroby wielkich zakładów, takich jak sławne żydowskie Meyer und Kauffmann Textilwerke, ceniono nie tylko w Niederschlesien, ale i w całej Europie. Po 1939 r. przejęte przez koncern Kruppa wüstegiersdorfskie fabryki przestawiły się na produkcję zbrojeniową. Pełną parą pracowały aż do kwietnia 1945 r.

Letniskowo-przemysłowa wieś Wüstegiersdorf przetrwała wojnę w nienaruszonym stanie. Kiedy 8 maja 1945 r. wkroczyli do niej zwycięscy żołnierze II Frontu Białoruskiego, zza zaszrostek w oknach śledziły ich przestraszone oczy Niemców, których ostatecznie wysiedlono dopiero pod koniec 1946 r.² Wdzięcznym wzrokiem witali ich natomiast skrajnie wygłodzeni i wycieńczeni, a czasem po prostu umierający ocalańcy z licznych na terenie Eulengebirge filii obozu Gross-Rosen, których w latach 1943–1945 wykorzystywano do prac przy budowie podziemnego kompleksu Riese³.

Nowa, polska władza, która latem 1945 r. zmieniła nazwę Wüstegiersdorfu na Giercze Puste (co, jak to wówczas często bywało, stanowiło niezbyt udany rezultat zarazem spolszczenia oraz tłumaczenia oryginalnej nazwy⁴), dość szybko przystąpiła do przywracania we wsi produkcji włókienniczej. Zadanie nie było łatwe, bo krosien i przędzarek z wüstegiersdorfskich zakładów trzeba było szukać po domach, zabudowaniach gospodarczych, a nawet po lasach, gdzie poukrywali je przezorni niemieccy fabrykanci i ich pracownicy. Kiedy, często przy udziale chętnych do współpracy lokalnych Niemców, sprzęt już pozbierano, okazało się, że brakuje fachowców, aby go uruchomić. Władza ludowa zaradziła temu, wydając na początku 1946 r. nakaz pracy w Głuszycy (bo tak ostatecznie nazwano Wüstegiersdorf⁵) dużej grupie łódzkich włóknarzy. Dzięki nim, jeszcze w tym samym roku, ruszyła produkcja, między innymi w wielkich zakładach Meyer und Kauffmann Textilwerke, przemianowanych na Zakłady

² Głuszycza tuż po wojnie, <http://tujestmojdom.blogspot.com/2015/03/guszycza-tuz-po-wojnie.html> (dostęp 7 VIII 2024 r.).

³ Kryptonimem AL Riese określano sieć obozów podległych KL Gross-Rosen, rozlokowanych w Eulengebirge (Góry Sowie) i Fürstenstein (Książ), a mających wspólną administrację i komendanturę, która mieściła się w obozie Wüstegiersdorf. AL Riese, w skład którego wchodziło 13 obozów i szpital obozowy, powstał w związku z budową kwatery Hitlera. Muzeum Gross-Rosen, <https://www.gross-rosen.eu/historia-kl-gross-rosen/kompleks-riese> (dostęp 7 VIII 2024 r.).

⁴ Na ten temat zob. np. Damian Utracki, *Problematyka nazewnicza na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej*, <http://polska1918-89.pl/pdf/problematyka-nazewnicza-na-ziemiach-zachodnich.-proces-repolonizacji-i,4603.pdf> (dostęp 7 VIII 2024 r.).

⁵ Nazwę Głuszycza nadano wsi w maju 1946 r.

Przemysłu Bawełnianego „Piast”, których ręcznikami wycierała się cała Polska aż do dramatycznego kresu dolnośląskiej włókienniczej świetności na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.

Józef Jarkowski

Nim głuszyckiemu przemysłowi przybył w sukurs kontyngent majstrów tkackich, wybranych głównie spośród przedwojennej załogi łódzkiej Włókienniczej Spółki Akcyjnej N. Eittingtona, latem 1945 r. do wsi sprowadził się Józef Jarkowski, również łodzianin, który zaraz po uruchomieniu fabrycznych tkalni miał dostać tam urzędnicze stanowisko. Wraz z żoną Reginą oraz synem Samuelem zajął jedną izbę. Urodzony 28 czerwca 1910 r. Jarkowski posiadał świadectwo ukończenia siedmiu klas szkoły powszechnej oraz niemałe doświadczenie w branży włókienniczej. Zaczynał w 1925 r. jako praktykant w składzie wyrobów bawełnianych wielkiej firmy Leona Rappaporta. Potem, od 1928 r. do września 1939 r., kiedy to razem z setkami innych łodzian uszedł do Warszawy, był kierownikiem składu fabryki wyrobów wełnianych „Bracia Neftali” przy Piotrkowskiej 59. Ponieważ po miesiącu, w związku z kapitulacją, opuścił stolicę, ostatecznie u Neftalich pracował jeszcze do 15 stycznia 1940 r. Od tego momentu aż do października 1944 r. przebywał w getcie w Łodzi, skąd ostatnim, październikowym transportem⁶ Niemcy wywieźli go do Sachsenhausen. Był tam przez dwa tygodnie, a następnie trafił do podobozu pracy w Königs Wusterhausen, który Rosjanie wyzwolili 26 kwietnia 1945 r. o 4.00 nad ranem⁷. Ocalały Jarkowski, wraz z żoną i synem, niecałe trzy tygodnie później powrócił do rodzinnego miasta, gdzie w Tymczasowym Komitecie Żydowskim Pinkus Proszowski, szef Wydziału Ewidencji tegoż, zarejestrował go pod numerem 12859⁸. Na początku czerwca Jarkowski wyjechał do Katowic i tam w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym wydano mu, na podstawie zaświadczenia z Łodzi, dowód osobisty oraz pozwolenie⁹ na udanie się przez łużycki Kamenz do Lignicy (Legnica). Nie osiadł tam jednak, bo jego łódzki ziomek, inżynier Wasserman (w getcie pracownik Wydziału Elektrotechnicznego)¹⁰, który został dyrektorem fabryki szpulek w Donnerau (wieś Grzmiąca), zaproponował mu posadę w Gierczach. Trzeba było wprawdzie na nią trochę poczekać, ale perspektywy były obiecujące. Gierzcze miały dla rodziny Jarkowskich i tę zaletę, że – z dawna słynąc ze swego

⁶ Ostatni masowy transport z getta skierowany do Auschwitz odbył się 29 VIII 1944 r. Wywózka, o której tutaj mowa, dotyczyła wyselekcjonowanej grupy robotników, którzy mieli trafić do pracy w fabrykach w Dreźnie, Oranienburgu i Königs Wusterhausen (zob. s. 625).

⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 25–26.

⁸ *Ibidem*, Dokument rejestracyjny wydany 25 V 1945 r., k. 8.

⁹ *Ibidem*, Dokumenty wydane 7 VI, k. 4.

¹⁰ Do Gierczy trafił też kierownik gettowego resortu krawieckiego Henryk Edelman. zob. APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 7.

lecniczego klimatu – dobrze robiły oskrzelom chorującego na koklusz pięcioletniego Samuela.

1 pudełko z tytoniem, 17 wypalonych papierosów, 1 klucz, 70 fenigów i jeden pasek

Józefowi Jarkowskiemu nie było jednak dane objąć stanowiska w dawnych zakładach Meyer und Kauffmann Textilwerke. 11 września 1945 r. o 9.00 do jego izby w Gierczach Pustych wszedł bowiem, w asyście protokolanta i świadka, oficer śledczy Kuborek Franciszek (celowo podaję tu formę używaną ówczesnie w zapisach urzędowych), który w czasie rewizji osobistej zarekwirował Jarkowskiemu: 1 pudełko z tytoniem, 17 wypalonych papierosów, 1 klucz, 70 fenigów i jeden pasek¹¹. W mieszkaniu, jak odnotował śledczy, „broni, amunicji i materiałów podlegających rekwizycji” nie było, ze sprzętów znaleziono tylko radioaparat¹². Cztery dni później starszy oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wałbrzychu Czarny Tadeusz wydał nakaz zatrzymania Józefa Jarkowskiego, a właściwie Arona Joska Jakubowicza jako podejrzanego o przestępstwo z artykułu 1 Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Seweryn Wilner zeznaje

Kilkanaście kilometrów od ówczesnego Wüstegiersdorfu leży inna urokliwa wioska Görbersdorf (od 1946 r. będzie się nazywać Sokołowsko), znana przede wszystkim z założonego w połowie XIX stulecia pierwszego na świecie sanatorium dla gruźlików, których dr Herman Brehmer leczył dietą warzywną i inhalacjami z górskiego powietrza. Przepyszny neogotycki gmach tego kurhausu oraz kilka innych budynków sanatoryjnych przetrwało wojnę i służyło dochodzącym do siebie ofiarom obozów, między innymi Gross-Rosen. Wśród żydowskich rekonwalescentów zamieszkałych w Marienhausie znajdował się dwudziestoletni Seweryn Wilner, absolwent gimnazjum, z zawodu elektrotechnik, były więzień getta łódzkiego, który 10 września 1945 r. pojechał do Wałbrzycha donieść UB, że we wsi Wüstegiersdorf pod nazwiskiem Jurkiewicz¹³ ukrywa się Aron Jakubowicz:

Szef wszystkich pracujących dla wojska fabryk w getcie, których to podniesienie wydajności leżało w jego interesie. [...] Współpracował z zarządem niemieckim getta i miejscowym Gestapo. Był przez nich bardzo ceniony i dlatego

¹¹ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 13.

¹² *Ibidem*, k. 14.

¹³ Taka forma nazwiska w dokumencie. APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, s. 18.

utrzymał się do ostatka na tym samym stanowisku. Jako taki wiedział o wszelkich wysiedleniach i wiedząc o tym, że ci ludzie idą na śmierć, wysyłał ich¹⁴.

Do swojej relacji Wilner dodał: „Za swoje zasługi wysłany z rodziną i całym majątkiem do lagru, gdzie przetrwał do czasu wyzwolenia”¹⁵.

Świadkowie z Friedlandu

Na pytanie, kto jeszcze może świadczyć przeciwko Jakubowiczowi, Wilner wymienił Lucjana Dobroszyckiego, Basię Tennenbaum i Arnolda Mostowicza. Cała trójka przebywała wówczas we Friedlandzie (od 1947 r. Mieroszów), w szpitalu dla byłych więźniów Gross-Rosen. Doktor Mostowicz, mimo że sam jeszcze bardzo osłabiony po Arbeitslager Dörnhau (Kolce)¹⁶, leczył we friedlandzkiej placówce towarzyszy niedawnej obozowej niedoli¹⁷. Do wałbrzyskiego UB zgłosił się wraz z Basią Tennenbaum 12 września. Oboje oskarżyli Jakubowicza o układanie list deportacyjnych: „brał świadomie czynny udział, podając kolejność nazwisk ludzi, którzy mają być straceni”¹⁸, „kazał tworzyć listy dla ludzi, którzy byli mu niewygodni”¹⁹. Mostowicz, tak jak dwa dni wcześniej Wilner, zarzucił byłemu szefowi gettowych resortów pracy, że ten pozostawał „w ściśle przyjaznych stosunkach z *Gettoverwaltung* (niemiecki Zarząd Getta) i Gestapo, wspólne obiady, rauty itp.” oraz, że brał czynny udział w likwidacji ruchów politycznych.

Przesłuchanie

Zatrzymanego 15 września 1945 r. Jarkowskiego vel Jakubowicza przesłuchiwał ten sam, co świadków Wilnera, Mostowicza i Tennenbaumównę, starszy oficer śledczy Czarny. Po ustaleniu personaliów i podstawowych faktów z życia podejrzanego, funkcjonariusz zadał mu różne pytania dotyczące getta łódzkiego i sprawowanych przezeń funkcji. W odpowiedzi Jakubowicz zeznał między innymi:

Na to stanowisko [kierownika Centralnego Biura Resortów Pracy] mianował mnie ob. Rumkowski Mordka Chaim, prezes gminy żydowskiej, dlatego że on mnie znał sprzed wojny, gdy byłem wychowankiem internatu żydowskiego w Helenówku, pow. Łódź, a on był prezesem zarządu tego internatu²⁰.

¹⁴ *Ibidem*, k. 9.

¹⁵ *Ibidem*, k. 18.

¹⁶ Dörnhau było filią Gross-Rosen, Przetrzymano w nim ok. 2 tys. więźniów, budujących drogi i sztolnie oraz wykonujących prace melioracyjne.

¹⁷ Mieroszów, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/m/1383-mieroszow/99-historia-spolecznosci/194310-historia-spolecznosci> (dostęp 7 VIII 20204 r.).

¹⁸ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 13.

¹⁹ *Ibidem*, k. 14.

²⁰ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 13.

Z Przełożonym Starszeństwa Żydów „panem i władcą wszystkich Żydów w getcie”²¹ współpracował bardzo blisko, był jednym z jego doradców, również w kwestiach wysiedleń ludności z getta, które odbywały się na żądanie Niemców. Z *Gettoverwaltung* pozostawał w kontakcie „natury gospodarczej – przyjmowanie surowców i wydawanie gotowych towarów”²². Z policyjnymi służbami niemieckimi, w przeciwieństwie do Gertlera²³, zaufanego człowieka Gestapo, oraz 15 Żydów, którzy byli na usługach Kripo, żadnych konszachców nie miał.

W trakcie przesłuchania śledczy zażądał wyjaśnień także w sprawie przyczyn i okoliczności przyjęcia fałszywego nazwiska. W tej kwestii Jakubowicz tłumaczył się następująco:

ostrzeżono mnie, żebym nie meldował się w Komitecie Żydowskim, gdyż musiałbym odpowiedzieć za moją działalność w getcie. Wysłałem więc mojego znajomego Izraelskiego Jehudę, który mnie pod tym nazwiskiem zameldował²⁴.

O wymogu zmiany personaliów w trybie urzędowym ani o konieczności osobistego stawiennictwa w biurze rejestracji ocalałych Żydów nie wiedział, nikt zresztą tego od niego nie zażądał. Sprawę załatwił *per procura* i niebawem wyjechał z Łodzi.

Z powrotem w Łodzi

Do rodzinnego miasta powrócił w październiku 1945 r. jako podejrzany z artykułu 1 dekretu sierpniowego²⁵. W piśmie przewodnim do akt Jakubowicza, kierowanym do łódzkiego UB, oficer Czarny zalecił tamtejszym funkcjonariuszom „zainteresować się Komitetem Żydowskim w Łodzi z powodu wydania kart rejestracyjnych na fałszywe nazwisko”²⁶. Z zachowanych dokumentów nie wynika, czy istotnie zajęli się oni nieprawidłowościami „na odcinku” ruchu ludności żydowskiej. Jednakże zniknięcie w tym samym 1945 r. Pinkusa Proszowskiego, szefa Wydziału Ewidencji Komitetu Żydowskiego w Łodzi, który przedarł się do DP lager Berlin-Schlachtensee, a stamtąd popłynął do USA, gdzie przyjął nazwi-

²¹ *Ibidem*, k. 9.

²² *Ibidem*, k. 55.

²³ Na temat Dawida Gertlera i jego procesu przed sądem honorowym piszę w artykule „Agentem nie byłem”. *Przyczynek do biografii szefa Sonderkommando w getcie łódzkim oparty na materiałach procesowych Sądu Honorowego w Monachium (1949) oraz na wywiadzie udzielonym Itzikowi Kupersteinowi (1974)* [tekst znajduje się w redakcji „Studia Judaica”].

²⁴ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 9.

²⁵ Z akt sądowych nie wynika, dlaczego Jakubowicza na Dolnym Śląsku nie aresztowano, a jedynie zatrzymano. Zazwyczaj konsekwencją przesłuchania podejrzanego było natychmiastowe jego aresztowanie.

²⁶ *Ibidem*, Pismo z 17 października, k. 39.

sko Peter Prostaw²⁷, może wskazywać na to, że Urząd Bezpieczeństwa podjął jakieś kroki w tej mierze.

Pewne jest natomiast to, że łódzcy śledczy bez zwłoki przystąpili do przesłuchiwania kolejnych świadków w sprawie Jakubowicza. 31 października zeznania w gmachu UB przy ul. Anstadta 7 złożyli Chonek Flug, Leon Szykier (w getcie od stycznia do kwietnia 1941 r. oficjalny zastępca Przełożonego Starszeństwa Żydów) oraz Jerzy Rapaport, z zawodu tkacz po dwóch klasach gimnazjum. 2 listopada zaprotokołowano jeszcze zeznanie Stefanii Wajskopf. Wszyscy jednogłośnie obwinili Jakubowicza o śmierć tysięcy ludzi w getcie, a troje z nich stwierdziło niezbicie, że Jakubowicz współpracował z Gestapo. Tylko doktor Szykier wyraził się w tym względzie bardziej powściągliwie: „O tem, żeby Jakubowicz bezpośrednio współpracował z Gestapo, powiedzieć nie mogę, aczkolwiek tak, żył z nimi w najlepszej przyjaźni”²⁸.

Areszt

Oficer śledczy łódzkiego UB Stefan Palma, ustaliwszy na podstawie zebranych w Wałbrzychu oraz w Łodzi obciążających materiałów, że

Jakubowicz Aron, będąc sam narodowości żydowskiej, zewspółbratał się ze swym odwiecznym wrogiem i zaczął tępić swych współbraci [...] Był w ścisłym kontakcie z „Gestapo”. Samowolnie uszczuplał racje żywnościowe, co odbijało się ujemnie na ludności getta, powodując wielką śmiertelność. Był twórcą podwojenia produkcji, co było ponad siły ludzkie przy jednoczesnym uszczupleniu racji żywnościowej. Jest współwinny śmierci dziesiątek tysięcy niewinnych ludzi, którzy byli przez niego wysłani do krematorium gazowni na spalenie²⁹,

postanowił o przekazaniu go, wraz z aktami sprawy, do dyspozycji Prokuratora Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi. 8 listopada 1945 r. prokurator Julian Popek zarządził aresztowanie i osadzenie Jakubowicza w więzieniu przy ulicy Kopernika.

Linia obrony

Jeszcze w październiku 1945 r. Jakubowicz udzielił pełnomocnictwa do prowadzenia swojej sprawy łódzkiemu adwokatowi Witoldowi Mniszewskiemu³⁰. To najpewniej on zasugerował klientowi, żeby w zeznaniu złożonym przed prokuratorem Popkiem zdecydowanie zaprzeczył udziałowi w sporządzaniu jakichkolwiek list deportacyjnych, zmianę personaliów na Jarkowski tłumaczył jedynie pragnieniem „spolszczenia nazwiska «Jakubowicz Aron»”, a owe pro-

²⁷ Peter Prostaw scrapbook, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn737694?r-sc=172198&cv=0&x=3411&y=3408&z=1.1e-4> (dostęp 23 VIII 2024 r.).

²⁸ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 44.

²⁹ *Ibidem*, Pismo z 3 listopada, k. 52.

³⁰ *Ibidem*, k. 62.

tokolarne rozbieżności złożył na karb zeznawania w Wałbrzychu pod przymusem³¹. W dniu aresztowania Jakubowicza mecenas Mniszewski wystosował do Popka oficjalny wniosek o umorzenie dochodzenia przeciwko jego mandantowi³². W piśmie argumentował, że „donosiciele”, z Mośkowiczem na czele (tak brzmiało rodowe nazwisko Mostowicza), będąc „nieodpowiedzialnymi elementami społeczeństwa żydowskiego” o skrajnie lewicowych poglądach, biorą osobisty odwet na Jakubowiczu jako zwolenniku syjonizmu. Odmalowując członków gettovej Organizacji Antyfaszystowskiej-Lewicy Związkowej³³ jako fanatycznych radykałów, Mniszewski przytoczył zasłyszane od Mostowicza słowa: „Jakubowicz powinien był wywołać powstanie w ghetcie łódzkim na wzór warszawskiego, Jakubowicz powinien był energicznie przeciwstawiać się zarządzeniom Gestapo”³⁴. Tę bezkompromisową postawę mecenas zderzył z „wyjątkowo sprytną i głęboko przemyślaną taktyką stosowaną przez Jakubowskiego³⁵ w stosunku do władz niemieckich”, dzięki której gettu łódzkiemu, jako jedyne-emu w Europie, udało się przetrwać do końca 1944 r. Jak wywodził:

Jakubowicz, zdając sobie sprawę z tego, że ghetto żydowskie może istnieć tylko wtedy i tak długo, dopóki będzie miało zatrudnienie i pracę [...], potrafił zręcznymi manewrami w stosunku do władz niemieckich stwarzać pozory zatrudnienia i uruchomił przeszło dziewięćdziesiąt fabryk na terenie getta³⁶.

Nazywając byłego kierownika Centralnego Biura Resortów Pracy „mężem opatrnościowym swych rodaków, spośród których setki, na wieść o aresztowaniu swego umiłowanego opiekuna, zgłasza się zupełnie samorzutnie [...] dając upust dużemu rozgoryczeniu i oburzeniu na donosicieli”, adwokat postulował dopuszczenie do głosu choćby trzynastu³⁷ spośród rzeszy chętnych do potwierdzenia niewinności Jakubowicza, popularnie zwanego „Arkiem”.

„Był i jest człowiekiem kryształowym”

Ostatecznie sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Łodzi przesłuchał dwudziestu świadków obrony. Wszyscy zgodnie podkreślali nieskazitelność charakteru

³¹ *Ibidem*, k. 55–56.

³² *Ibidem*, k. 54.

³³ Organizacja Antyfaszystowska – Lewica Związkowa była grupą działającą w ścisłej konspiracji. Do 1942 r. kierowała nią Zula Pacanowska, potem Hinda Barbara Beatus. Na temat organizacji zob. Moniek Chęciński, *O formach organizacyjnych i szkoleniowych młodzieży Lewicy Związkowej i o jej działalności (demonstracje, sabotaże, strajki itp.) w fabryce metalowej nr 2 (Metall II) i jej podległych zakładach*, „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 3, s. 83–97; Ewa Zysman, *Barbara Beatus i Jej „obozowa Rodzina”*, Montreal: Polish-Jewish Heritage Foundation, 2010.

³⁴ *Ibidem*, k. 54.

³⁵ Taka forma nazwiska znalazła się w dokumentach. APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 59.

³⁶ *Ibidem*, k. 59.

³⁷ *Ibidem*, k. 60.

i wielkie zaangażowanie Jakubowicza w sprawę przetrwania jego pobratymców. Dziennikarz Izrael Tabaksblat, pielęgniarka Anna Cajtlin, kamasznik Noach Sonabend, urzędnicy z Centralnego Biura Resortów Winer i Teofil Jakubowicz zeznali, że troszcząc się o robotników gettowych, Jakubowicz tolerował „tempo żółwia”, czyli stosowany w fabrykach system powolnej pracy. Sabotaż zalecały radiostacje „Świt”, „Kościuszek” i „BBC”, których nasłuchowi nie przeszkadzał. Zdarzyło się nawet, że pomógł w zdobyciu części do montażu nielegalnego odbiornika³⁸. W ogóle był przychylnie nastawiony do istniejących w getcie partii i ruchu oporu, o czym zaświadcza zaangażowani w akcje sabotażowe Szlama Uberbaum i Szymon Weksler. Z kolei Kosowski, Liwyszyc, doktor Widzer powiedzieli śledczemu, że to z inicjatywy Jakubowicza w resortach i warsztatach zainstalowano specjalne dzwonki alarmowe uprzedzające robotników o zbliżaniu się niemieckich kontrolerów pracy.

Wedle świadectw Nowaka, Brzeskiego, Rozenberga i innych, Kierownik Centrali Resortów nie tylko chronił pracowników podległych mu fabryk, ale też, sobie jedynie znanymi sposobami przekupując Niemców, zdobywał i obdzielał ludność getta, szczególnie dzieci i chorych, żywnością, lekarstwami, odzieżą i obuwem. Wyjątkową odwagą i poświęceniem wykazał się w czasie wrześniowej Szpery, kiedy, jak zeznała Cajtlin, „uratował od wywiezienia, a więc od śmierci, 525 dzieci w wieku do 10 lat”³⁹.

Dla wyliczających wszystkie te zasługi i przyniosły Jakubowicza było oczywiste, że nie mógł on współpracować z Gestapo, przed którym, jak twierdził Marcelli Rosenberg, sam się chronił i go unikał⁴⁰. W tonie kategorycznym odrzucił taką możliwość Izrael Tabaksblat: „O żadnej współpracy z Gestapo w ghecie nie było mowy, ja wiedziałem, kto współpracował z Gestapo, znam wszystkie nazwiska”.

Umorzenie

18 grudnia 1945 r., po zaznajomieniu się z całością materiału dowodowego, Popek doszedł do przekonania, że

ustalenia powyższe poparte konkretnymi faktami dyskwalifikują całkowicie zeznania świadków obciążających Jakubowicza Arona. Zarzuty te należy uznać w świetle całego materiału zebranego w dochodzeniu za gołosłowne i podyktowane jedynie złośliwością ludzką⁴¹.

Wobec czego wystosował do Prokuratury SSK w Łodzi wniosek o umorzenie dochodzenia z braku dostatecznych dowodów winy oraz o uchylenie tymczasowo-

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, k. 75. Sam Jakubowicz szacował liczbę uratowanych przez siebie dzieci na 132. W zachowanym jedynie częściowo zbiorze kartek zwalniających z wysiedlenia nazwisko Jakubowicza pojawia się najczęściej.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 76.

⁴¹ *Ibidem*, k. 112–113.

wego aresztu i zwolnienie Jakubowicza z więzienia przy Kopernika, co nastąpiło 20 grudnia 1945 r.

Znaki zapytania

Co działo się z Aronem Jakubowiczem po tym, jak wyszedł z więzienia?

Chonek (Henryk) Flug, którego wielokrotnie odwiedzałam zarówno w domu, jak i w pięknie położonym w Jemin Mosze biurze Organizacji Ocalałych z Holocaustu (był jej długoletnim przewodniczącym), pytany o powojenne losy szefa Centrali Resortów powiedział, że z tego, co mu wiadomo, Arek przez kilka lat prowadził w Wiedniu sklep z farbami, a potem wyjechał do USA i dobrze tam prosperował. Flug nie wspomniał jednak ani o postępowaniu sądowym, ani o tym, że był jednym z oskarżycieli Jakubowicza, na którego akta procesowe natknęłam się wiele lat po śmierci mojego rozmówcy i nie mogłam go już o nic dopytać⁴².

Flemingowie

Pewnych informacji dostarczyła mi natomiast relacja nagrana dla Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie przez małżeństwo Berta i Irene Flemingów ze stanu Connecticut⁴³. Flemingowie przeżyli getto łódzkie i naprawdę nazywali się Fuchs. Bert nosił w istocie imię Bernard i urodził się w rodzinie łódzkich Żydów, która wyemigrowała do Hanoweru. W stolicy Dolnej Saksonii czuł się pełnoprawnym obywatelem niemieckim, płynnie mówił w języku Goethego, brał lekcje gry na skrzypcach, a przy tym boksował i nawet został reprezentantem juniorów w wadze piórkowej w hanowerskim chrześcijańskim Heros Eintracht. Jego starsza o dwa lata siostra Dora zaręczyła się z Niemcem, właścicielem zakładu krawieckiego, z którym musiała się rozstać, kiedy w 1938 r. całą rodzinę Fuchsów wypędzono z Rzeszy. Przez Będzin Dora z ojcem powróciła do Łodzi, Bernard zaś osiadł w Częstochowie. Po utworzeniu getta Dora Fuchs została kierowniczką Centralnego Sekretariatu Przełożonego Starszeństwa Żydów. Rumkowskiemu towarzyszyła też jako tłumaczka w spotkaniach z władzami niemieckimi. O posadę głównej sekretarki na Bałuckim Rynku wystarał się dla niej Aron Jakubowicz, z którego bratem była związana⁴⁴. Własnemu bratu natomiast stanowisko kierownika Biura Pracy załatwiła już sama. Najpierw jednak musiała sprowadzić go z Częstochowy, w czym pomógł jej agent Gestapo Dawid

⁴² Rozmowy te prowadziłam w Jerozolimie w latach 2008–2009.

⁴³ Oral history interview with Irene and Bert Fleming, United States Holocaust Memorial Museum, RG Number: RG-50.030.0430, 1996 May 17, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn504903> (dostęp 20 VIII 2024 r.).

⁴⁴ Zob. na ten temat zob. Adam Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2015, s. 301.

Gertler, który pojechał po Bernarda Fuchsa prywatnym samochodem prowadzonym przez niemieckiego funkcjonariusza.

Dora, Aron Jakubowicz z żoną Reginą i synem Samuelem, a także Mordechaj Rumkowski z małżonką, zamieszkali w jednym domu przy Hanseatenstrasse (Łagiewnicka) 63. Pod dwójką, w lokalu zajmowanym przez Dorę, bywało gwaro i wesoło, szampańsko bawili się tam razem szef niemieckiego zarządu getta, Biebow, bracia Jakubowicze, czasami przychodzili też Gertler i Kliger⁴⁵. Rumkowski na tych rautach nie bywał, i to nie dlatego, że w ogóle nie pijał alkoholu⁴⁶, ale dlatego że nikt go tam nie zapraszał. Tak zapamiętał te zakrapiane wieczory adoptowany w 1942 r. przez Dorę Edward Klein:

Myśleli, że ja nic nie rozumiem, ale ja już wtedy znałem niemiecki. Kazali mi się przebierać w nocy w odświętne garnitury i recytować, śpiewać różne piosenki. Niekiedy Dora budziła mnie, wstawałem z łóżka, ona była pijana, i zaprowadzała mnie na środek pokoju. Pamiętam ogromny stół, z owocami, czekoladą, pomarańczami. I wtedy, pomyślałem o moim tacie, który nie tak dawno umarł, o tym jednym kawałku chleba, który zjadałem, a tata na mnie patrzył i mówił, że on nie jest głodny. Jak ja ich wtedy nienawidziłem! Biebow czasami brał mnie na kolana i mówił, że jestem utalentowanym Żydem. Dora mu wtórowała. Oni cały czas, pijąc i objadając się do syta, spiskowali przeciwko Staremu, czyli Rumkowskiemu. Zastanawiali się, jak go zmusić do tego, żeby on podpisywał różnorodne rozkazy⁴⁷.

Co się wydarzyło w Königs Wusterhausen

Rumkowski od 1942 r. stopniowo tracił wpływy na rzecz dwóch swoich największych konkurentów⁴⁸ pozostających w bliskich kontaktach z Niemcami, czyli właśnie Arona Jakubowicza i Dawida Gertlera. Gertler, aresztowany przez Gestapo, ostatecznie zniknął z getta w 1943 r., ale Arek pozostał w nim aż do 1944 r. Jeszcze nim Rumkowskiego i jego rodzinę wywieziono do Auschwitz w sierpniu tego roku, Arek został kierownikiem utworzonego w gmachu dawnego Szpitala nr 1 obozu zbiorczego przy Łagiewnickiej 36. Zamknięto tam fachowców z różnych branż oraz niektórych członków administracji gettovej

⁴⁵ Marek Kliger (1893-?) komisarz w Oddziale Specjalnym Służby Porządkowej, bliski znajomy Gertlera, który też ocalał z Zagłady, zmarł w Afryce Południowej. Zob. *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Jacek Walicki i Monika Polit, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 111.

⁴⁶ Wywiad z Esterą Frenkiel przeprowadzony dla USC Shoah Foundation w 1995 r., <https://silo.tips/download/trzy-kropki-chwila-zastanowienia-albo-gdy-nagrywajca-przerywnarratorowi-i-wtrc> (dostęp 22 VIII 2024 r.).

⁴⁷ Relacje Edwarda Kleina, w zbiorach autorki, s. 11–12. Relacje zostały spisane po polsku w 2007 r.

⁴⁸ Na ten temat zob. Adam Sitarek, „Otoczone drutem państwo”..., s. 301.

(w tym Dorę Fuchs i jej brata Bernarda). Spośród nich Biebow osobiście wybrał grupę, która 21 października, z Jakubowiczem na czele, pojechała do Sachsenhausen, a dwa tygodnie później przeszła do zakładów w Königs Wusterhausen⁴⁹, gdzie miała zajmować się montażem tymczasowych domów dla ofiar alianckich bombardowań. W zakładach miał udziały sam Biebow oraz jego współpracownicy Erich Czarnulla i Alfred Stromberg. Wedle słów Jakuba Poznańskiego, Arek i jego ludzie wyjeżdżali z getta w warunkach przyzwoitych, po 37 osób w wagonie. Przed odjazdem pociągu Biebow pojawił się na stacji, żeby sprawdzić, czy Jakubowicz jest dobrze wyprawiony na drogę. Na pożegnanie go ucałował⁵⁰.

O losach Jakubowicza w obozie wiadomo nieco z zeznań, które świadkowie obrony złożyli w łódzkiej prokuraturze. Szymon Zandberg zapewniał wówczas, że Arek, pełniąc w Königs Wusterhausen funkcję starszego robotnika Arbeitskommando, nigdy nie przymuszał podległych mu ludzi do pracy ponad siły, za co dostawał od Niemców nagany. Żona i dziecko Zandberga, które zupełnie wyczerpane głodem dołączyły do niego w obozie, przeżyły tylko dzięki jedzeniu ukrytemu na polecenie Jakubowicza pomiędzy wywozonymi z getta maszynami⁵¹. Podobnie zeznał Michał Dziewięcki⁵². Noach Sonabend i Elias Nowak dodali, że przeszło 600 osób uratowanych z Königs Wusterhausen zawdzięczało życie sprytowi i umiejętności postępowania Arka z niemieckimi funkcjonariuszami obozowymi, których przekupywał, żeby zdobywać lekarstwa i żywność, zawsze sprawiedliwie rozdzielane pomiędzy więźniów⁵³.

Bernard Fuchs przebywał w tym samym obozie, ale w sprawie kierownika Centralnego Biura Resortów nie zeznawał. Kiedy pod koniec 1945 r. w Łodzi toczyło się postępowanie przeciwko Jakubowiczowi, Fuchs poszukiwał w Niemczech swojej żony Ireny z domu Salamonowicz, córki łódzkiego fabrykanta ciepłych trykotów zwanych jegierami i dobrodzieja Helenówka. Bernard i Irena wzięli ślub w czerwcu 1943 r. Po uroczystości, na której Fuchsom i 19 innym parom błogosławił Rumkowski, Dora wydała dla brata i jego małżonki uroczysty obiad. Nieco ponad rok później Irena ze szwagierką wyjechały z likwidowanego getta „transportem Jakubowicza”. Nie trafiły jednak do Königs Wusterhausen, lecz do Ravensbrück. W obozie Irena ratowała słabnącą z dnia na dzień Dorę tłustą zupą, którą dostawała za przysługi wyświadczone innej więźniarce zakochanej z wzajemnością w jakimś Niemcu. W Königs natomiast o ojca i brata Ireny troszczył się jak tylko mógł jej mąż Bernard. Kilka dni przed wkroczeniem Rosjan obu Salamonowiczów Niemcy zabrali do Sachsenhausen, a stamtąd pognali na północ, w kierunku Meklemburgii. Stary Salamonowicz był za słaby, żeby iść. Kazał synowi zostawić go na drodze i postarać się przeżyć. Dawid Salamonowicz posłuchał ojca. Przeżył i został lekarzem. O wyznaczeniu ich do kontyngentu

⁴⁹ Byli to głównie mężczyźni. Większość kobiet trafiła do Ravensbrück.

⁵⁰ Jakub Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa: Bellona, 2002, s. 246.

⁵¹ APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 65.

⁵² *Ibidem*, k. 101.

⁵³ *Ibidem*, k. 98 i 106.

prowadzonego na śmierć wiedział starszy robotnik Arbeitskommando Aron Jakubowicz, ale nie powiadomił o tym Fuchsa. W dniu wywózki jego teścia i szwagra wysłał go poza obóz. O tym, co się z nimi stało, Bernard dowiedział się dopiero następnego dnia, kiedy wrócił do Königs. Od tamtej chwili już nie odezwał się do Arka, chociaż obaj mieszkali później w Nowym Jorku⁵⁴. Fuchsowie nie byli nawet na jego pogrzebie w 1981 r., tłumacząc się synowi Arka Samuelowi, że nazajutrz wylatują do Europy. Nigdy też nie odebrali od Jakubowicza rzeczy wartościowych, które ukrył wraz ze swoimi na terenie obozu przy Łagiewnickiej⁵⁵. Po zakopany majątek wrócił w maju 1945 i albo pozostawił go na przechowanie gdzieś w Łodzi, albo zabrał do Gierzeczy Pustych, nie trzymał go jednak w wynajmowanym tam pokoju, bo – jak wiadomo z protokołu przeszukania – niczego cennego w izbie Jarkowskiego vel Jakubowicza nie znaleziono.

Dora

Jednym z przedmiotów, po które Arek wrócił, był srebrny kielich z wygrawerowaną po polsku dedykacją: „Kochanemu Samusiowi w dniu urodzin od Dory Fuchs, Litzmannstadt Getto, Dnia 9 X 1941”⁵⁶. Do bratanka swego narzeczonego, a później męża, Fuchsówna była czule przywiązana. Zarówno w getcie, jak w Nowym Jorku, gdzie zamieszkała, utrzymywała z Samuelem i jego rodzicami stałą i serdeczną więź. Bezdzienna, przelewała na niego matczyne uczucia. W archiwum rodzinnym Jakubowiczów zachowały się wiersz i listy pisane do Samusia przez „ciocię Dorę”⁵⁷. Kiedy zachorowała, Jakubowiczowie opiekowali się nią na przemian z Fuchsami (wówczas już Flemingami). Jej krótką, ale gwałtownie przebiegającą chorobę nowotworową, zakończoną śmiercią w 1962 r., złożyli na karb gettowych przeżyć, o których nigdy nie chciała niczego opowiedzieć, nawet swoim najbliższym. Pytana o tamtą przeszłość, zalewała się łzami. Nigdy też nie spisała wspomnień. Irene Fleming, która wraz z mężem dzieliła w getcie mieszkanie z Dorą wspominała, że widywała ją, jak wracała z pracy milcząca i zaraz zamykała się w swoim pokoju. Cierpiała na wrzody żołądka i napady lęku. Wedle szwagierki wszystko to brało się stąd, że mimo pozornie poprawnego stosunku napastował ją Hans Biebow, przed którym, w obawie o życie, musiała też ukrywać, że jest zaręczona z Bernardem Jakubowiczem. To, że Biebow, znany z erotyczno-sadystycznych upodobań do młodych i ładnych Żydówek, nastawał

⁵⁴ Fuchs z rodziną osiadł tam w 1949 r. Po latach przeniósł się do Stratford w Connecticut.

⁵⁵ Fuchs odzyskał tylko papierośnicę wykonaną w podległym mu resorcie z okazji jego urodzin. Zob. Oral history interview with Irene and Bert Fleming... (dostęp 20 VIII 2024 r.).

⁵⁶ W 2014 r. kielich wystawiono na sprzedaż w domu aukcyjnym Kedem. Cena wywoławcza wynosiła 5000 dolarów. Naczynie nie znalazło kupca. Zob. <https://www.kedem-auctions.com/en/content/silver-goblet-engraved-dedication-dora-fuchs-secretary-mordechai-chaim-rumkowski-%E2%80%93-lodz> (dostęp 15 VIII 2024 r.).

⁵⁷ „Racing Through the Dark”, <https://www.ravdori.co.il/stories/racing-through-the-dark/> (dostęp 20 VIII 2024 r.).

na Dorę, sugeruje w swojej relacji także Estera Frenkiel, jej koleżanka z Centralnego Sekretariatu⁵⁸. W Ravensbrück Fuchsówna żaliła się jej, że Arek zamiast ją chronić, często zostawiał ją sam na sam z pijanym Niemcem.

Proces Biebowa

Gdyby w kwietniu 1947 r. Dora zeznawała w toczącym się w Łodzi procesie Hansa Biebowa, jej świadectwo o usiłowaniu, a może nawet dokonaniu na nią napaści seksualnej dołączono by do długiej listy zarzutów, pośród których znalazło się przymuszanie przez pijanego szefa *Gettoverwaltung* żydowskich robotnic do rozbierania się na jego oczach i defilowania lub tańczenia przed nim⁵⁹ oraz gwałt i zabójstwo Poli Mandelsówny⁶⁰. O okoliczności zbrodni popełnionej na córce gettovej lekarki sąd na pewno zapytałby Jakubowicza, bo doszło do niej w jego mieszkaniu i on pierwszy udzielał pomocy postrzelonej w oko dziewczynie⁶¹. Gdyby na procesie był, sam musiałby się tłumaczyć z częstych i bliskich kontaktów z szefem niemieckiego zarządu getta. O ile dwa lata wcześniej mógł przekonywać funkcjonariuszy UB i prokuratora SSK, że łączyły go z nim tylko stosunki natury gospodarczej i że obawiał się go do tego stopnia, że pragnął czym prędzej opuścić getto i wyjechać do obozu pracy⁶², o tyle w 1947 r. byłby zmuszony skonfrontować te twierdzenia z samym Biebowem, nieustannie powołującym się na ich zażyłość. W swoich zeznaniach ten ostatni wielokrotnie wspominał Jakubowicza jako człowieka, z którym był w „specjalnie”⁶³ dobrej komitywie. Przyzywał go na świadka zapewniając, że zawsze pragnął „przynieść ulgę mieszkańcom getta”⁶⁴ oraz, że zwolennikiem idei Hitlera nigdy nie był, a do NSDAP wstąpił jedynie ze względów praktycznych, gdyż jako bezpartyjny nie mógłby w Rzeszy prowadzić swego bremeńskiego przedsiębiorstwa handlu kawą⁶⁵. Ponadto deklarował, że dopuszczał Jakubowicza do takiej konfidencji, że, choć nie wprost, dawał mu do zrozumienia, że wywózka do Chełmna znaczny śmierć⁶⁶. Wspominał, że to Arkowi zwierzał się z lęku przed spotkaniami z rywalizującym z nim o wpływy dr. Otto Bradfischem. Z powodu konfliktu z szefem łódzkiego Gestapo zamierzał nawet zrezygnować ze swojego stanowiska⁶⁷.

⁵⁸ Wywiad z Esterą Frenkiel... (dostęp 22 VIII 2024 r.).

⁵⁹ *Proces Hansa Biebowa. Zagłada getta łódzkiego (akta i stenogramy sądowe)*, oprac. Jerzy Lewiński, Warszawa: IPN, 1987, s. 172.

⁶⁰ *Ibidem*, Świadectwo dr Michała Eliasberga, który opatrywał Mandelsównę, s. 160–161.

⁶¹ *Ibidem*, s. 62. Jakubowicz kazał jej podać kawę pijanemu Biebowowi, który się na nią rzucił. Po postrzeleniu żyła jeszcze kilka dni, a potem na rozkaz Biebowa została z rodziną wywieziona z getta w nieznanym kierunku.

⁶² APŁ, Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248, k. 14.

⁶³ *Proces Hansa Biebowa...*, s. 104.

⁶⁴ *Proces Hansa Biebowa...*, s. 76.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 96.

⁶⁷ *Proces Hansa Biebowa...*, s. 105 i 244.

Przed sądem oskarżony nie dodał, że w budowaniu poufałości między Niemcem i Żydem bardzo pomagał alkohol, a ten na Bałuckim Rynku, w Biurze Centrali Resortów, gdy tylko Biebow tam zachodził, łączył się strumieniami. Sekretarka Estera Frenkiel twierdzi, że Biebow pił z Jakubowiczem codziennie⁶⁸. Bardzo zatem możliwe, że w przypływie pijackiej kordialności zdarzało mu się dzielić zarówno tajnymi informacjami, jak i osobistymi troskami.

Mimo rozpaczliwych prób obrony poprzez przywoływanie na świadka zafanego Żyda, Hans Biebow nie uniknął stryczka. Kiedy go sądzono i wieszano, Arek Jakubowicz przebywał albo w Wiedniu, albo już w Nowym Jorku⁶⁹ i po przykrych doświadczeniach z polskimi instytucjami wymiaru sprawiedliwości nie zamierzał się przed nimi stawiać. Do końca życia pilnie chronił swoją prywatność, a znajomym z kręgu ocalałych Łódzian zakazywał podawania jego brooklyńskiego adresu i telefonu wszędobylskim historykom pragnącym zgłębić dzieje getta i rolę, jaką w nim odegrał⁷⁰. Nie pozostawił też żadnej relacji ani nie spisał wspomnień.

Walizka z tektury

W pewnym sensie uczyniła to jego mieszkająca na Florydzie prawnuczka Olivia, która w 2022 r. wzięła udział w międzynarodowej żydowskiej inicjatywie My Family Story, zachęcającej dzieci do przedstawiania różnymi technikami dziejów własnej rodziny. Na stronie programu widnieje zdjęcie pyzatej, łudzaco podobnej do pradziadka dziewczynki, która trzyma własnoręcznie wykonaną tekturową walizkę oklejoną reprodukcjami zdjęć rodziny Jakubowiczów. Do środka nesesera Olivia włożyła cztery tekturowe miniwalizki symbolizujące cztery sztuki bagażu, z którym Arek i jego najbliżsi wyjechali z getta. Każda z walizeczek ma inną zawartość – są w nich zdjęcia, dokumenty osobiste, mapa, karty legitymacyjne, kartki żywnościowe, gettowa waluta oraz wiersz dla dziadka Olivii Samuela napisany przez jego ciocię Dorę. Osobne miejsce w neseserze zajmuje fikcyjny dziennik Arona Jakubowicza stworzony przez dziewczynkę na podstawie między innymi zachowanych w rodzinnym archiwum listów. Olivia nazwała swój projekt „Racing Through the Dark”⁷¹.

⁶⁸ Wywiad z Esterą Frenkiel... (dostęp 22 VIII 2024 r.).

⁶⁹ Jeśli mieszkał w USA, o szczegółach procesu mógł się dowiedzieć z obszernego artykułu Lejba Szczekacza *Hans Bibow, naczisz masen-merder fun lodżer getto, wert gemiszpet in Pojln* [Hans Biebow, nazistowski morderca z łódzkiego getta, sądzony w Polsce] zamieszczonego w publikowanym w jidysz dzienniku „Forverts” 27 IV 1947 r.

⁷⁰ W 1974 r. bezskutecznie próbował się z nim skontaktować Itzik Kuperstein, podówczas absolwent Columbia University i Max Weinreich Center for Advanced Jewish Studies, późniejszy badacz dziejów Zagłady i pierwszy dyrektor do spraw edukacji Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie. Zob. artykuł „Agentem nie byłem”...

⁷¹ „Racing Through the Dark”... (dostęp 20 VIII 2024 r.).

Mimo kilkukrotnych próśb, rodzina dziewczynki nie wyraziła zgody na to, abym zaznajomiła się z tekstem Olivii i korespondencją pozostałą po jej pradziadku. Aron „Arek” Jakubowicz wciąż zatem, w jakiejś mierze, strzeże swoich tajemnic.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Prokuratura Sądu Specjalnego Karnego w Łodzi, sygn. 4/1248

Relacje

Relacje Edwarda Kleina, w zbiorach autorki

Źródła publikowane

Chęciński Moniek, *O formach organizacyjnych i szkoleniowych młodzieży Lewicy Związkowej i o jej działalności (demonstracje, sabotaże, strajki itp.) w fabryce metalowej nr 2 (Metall II) i jej podległych zakładach*, „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 3.

Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Jacek Walicki i Monika Polit, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014.

Poznański Jakub, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa: Bellona, 2002.

Proces Hansa Biebow. Zagłada getta łódzkiego (akta i stenogramy sądowe), oprac. Jerzy Lewiński, Warszawa: IPN, 1987.

Sitarek Adam, *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2015.

Szczekacz Lejb, Hans Biebow, *Naciszter masen-merder fun lodzer getto, wert gemiszpet in Pojln*, „Forwerts”, 27 kwietnia 1947.

Zysman Ewa, *Barbara Beatus i Jej „obozowa Rodzina”*, Montreal: Polish-Jewish Heritage Foundation 2010.

Netografia

Damian Utracki, <http://polska1918-89.pl/pdf/problematyka-nazewnicza-na-ziemiach-zachodnich.-proces-repolonizacji-i,4603.pdf>

Głuszycyca tuż po wojnie, <http://tujestmojdom.blogspot.com/2015/03/guszycyca-tuz-po-wojnie.html>

Kedem, <https://www.kedem-auctions.com/en/content/silver-goblet-engraved-dedication-dora-fuchs-secretary-mordechai-chaim-rumkowski-%E2%80%93-łódz>

Mieroszów, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/m/1383-mieroszow/99-historia-spoleczności/194310-historia-spoleczności>

Muzeum Gross-Rosen, <https://www.gross-rosen.eu/historia-kl-gross-rosen/kompleks-riese>
Oral history interview with Irene and Bert Fleming, United States Holocaust Memorial Museum, RG Number: RG-50.030.0430, 1996 May 17, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn504903>

Peter Prosaw scrapbook, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn737694?rsc=172198&cv=0&x=3411&y=3408&z=1.1e-4>

„Racing Through the Dark”, <https://www.ravdori.co.il/stories/racing-through-the-dark/>
Wywiad z Esterą Frenkiel przeprowadzony dla USC Shoah Foundation w 1995 r., <https://silo.tips/download/trzy-kropki-chwila-zastanowienia-albo-gdy-nagrywajca-przerywa-narratorowi-i-wtrc>